

Magdalena Nowicka-Franczak   
Uniwersytet Łódzki

## Transformacja w zmieniającej się narracji liberalno-lewicowej. Przykład publicystyki Grzegorza Sroczyńskiego i Rafała Wosia

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.03>

**Abstrakt** Artykuł dotyczy przemian dyskursu liberalnego w Polsce w kontekście aktualnych podziałów politycznych. Przedmiot badania stanowi liberalno-lewicowa narracja (rozumiana jako struktura dyskursu mająca formę wartościującego, kauzalnego i usytuowanego historycznie opisu zdarzeń i ich uczestników) o transformacji ustrojowej, jej ideowych źródłach i skutkach społecznych. Analiza skoncentrowana jest na publicystyce dwóch wiodących autorów liberalno-lewicowych: Grzegorza Sroczyńskiego i Rafała Wosia. Na podstawie ich artykułów prasowych, internetowych, książek i audycji radiowych z lat 2013–2018 wyróżniono główne struktury nowej narracji liberalno-lewicowej dotyczące między innymi rozliczania (neo)liberałów, ujmowania się za ludem i różnicy pokoleniowej rzutującej na ocenę transformacji. Postawiono także pytanie o komunikacyjną skuteczność, oryginalność i tożsamość dyskursywną formułowanej przez tych publicystów narracji.

**Słowa kluczowe** debata publiczna, liberalizm, narracja, transformacja ustrojowa

**Magdalena Nowicka-Franczak**, doktor socjologii, badaczka dyskursu publicznego i komunikacji społecznej. Pracuje w Zakładzie Badań Komunikacji Społecznej w Instytucie Socjologii UŁ. Stypendystka Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Autorka monografii *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa* (2017). Stała współpracowniczka „Tygodnika Powszechnego”.

### Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź  
e-mail: [m.nowicka\\_franczak@uni.lodz.pl](mailto:m.nowicka_franczak@uni.lodz.pl)

**D**iagnozując spory o ocenę transformacji w Polsce, badacze zwykle skupiają się na gruntownej analizie dyskursów konserwatywnych i prawicowych z jednej strony, a silnie lewicowych (głównie [post]marksistowskich) z drugiej, upatrując w nich kontrastywnych i radykalnych modalności rozliczania zmiany (m.in. Lipiński 2008; 2012; 2016; Drozda 2015; Kubala 2015; Kotras 2017). Dyskursy liberalne są traktowane po macoszemu, jako rezerwuar zapoznanych treści służących podtrzymywaniu akceptacji dla realizowanego scenariusza przemian. Światopogląd liberalny jest redukowany do promocji narracji neoliberalnej, afirmu-

jącej reguły wolnorynkowe, własność prywatną oraz indywidualizm jako źródło odpowiedzialności jednostek za ich los. Zapomina się, że dyskursy liberalne nigdy nie stanowiły monolitu zorientowanego ściśle gospodarczo i także w ich ramach wytwarzana jest wiedza krytyczna o polskiej transformacji oraz liberalizmie jako takim (zob. np. Marczewski, Pawłowski, Śpiewak 2011; Wróblewski 2011). Niedoceniana heterogeniczność dyskursów liberalnych i ich hybrydyzacja (wyłanianie się m.in. wariantów liberalno-konserwatywnego i liberalno-lewicowego) wynika też z tego, że debata o polskiej transformacji to nie pole prezentacji faktów i „twardych” wskaźników modernizacji, lecz przestrzeń ścierania się wytlumaczeń czerpanych z własnego doświadczenia dyskutantów.

Celem artykułu jest namysł nad przemianami narracji liberalnej w kontekście lub pod wpływem politycznych przesilenń znajdujących symboliczną reprezentację w debacie publicznej prowadzonej w mediach tradycyjnych i internetowych. Skupienie uwagi na szeroko rozumianym dyskursie liberalnym pozwala prześledzić nie tylko modyfikacje jego struktur i modalności, ale umożliwia także wskazanie przesunięć punktu ciężkości debaty wokół transformacji jako takiej. Skoncentrowanie się na dwóch autorach nadających dziś ton sporom w środowisku liberalno-lewicowym, Grzegorzu Sroczyńskim i Rafale Wosiu, oznacza wycinkową analizę tej debaty. Takie ograniczenie służy jednak rekonstrukcji najwyrazistszych struktur narracyjnych, poprzez które krystalizuje się przedmiot sporu wykraczający poza wąskie ramy oceny społecznej efektywności przejścia od socjalizmu i monopartyjności do kapitalizmu i demokracji. Debata

obejmuje też kwestię stosunku elit do mas i pokoleniowej wymiany tych pierwszych. Można więc w tej debacie widzieć element sporu o to, kto i jak będzie formułował prawomocną opowieść o najnowszej historii Polski.

## Narracja jako regularność dyskursu

Pod pojęciem *narracji* czy *opowieści* używający tych określeń badacze i publicyści zwykle rozumieją powtarzalne treści, argumentację i zestaw środków retorycznych typowe dla poszczególnych aktorów społecznych, a uwarunkowane kontekstem, w którym zaistniały. Narracja jest traktowana jako narzędzie strategiczne w walce politycznej i kulturowej: narrację się „narzuca”, „promuje” lub „zwalcza”. W refleksji nad kulturą narracja stanowi pojęcie bliskie mitowi (Barthes 2000: 260–277) i bajce magicznej (Propp 2011). Oznacza treść symboliczną pozwalającą zrozumieć świat, zwłaszcza aspekty istotne dla kształtowania tożsamości zbiorowych i indywidualnych. W szerszym znaczeniu, „narracja jest reprezentacją poznawczą, która organizuje dane według pewnego schematu” (Wasilewski 2012: 23). Dane te obejmują określonych bohaterów, ich wartości, intencje i plany działania oraz reprezentacje antagonistów uniemożliwiających realizację planów (Trzebiński 2002). Tym, co odróżnia narrację od zwykłego opisu rzeczywistości społecznej, jest jej wymiar sekwencyjny, kauzalny i moralny. Narracja to ciąg zdarzeń wynikających z siebie i z kontekstu, a związanych z wartościami istotnymi dla zbiorowości tworzącej i podtrzymującej opowieść.

W badaniach komunikacji społecznej narracja oznacza strukturę dyskursu posiadającą wymiar

historyczny i temporalny, a także usytuowaną kulturowo i politycznie. Jakościowa analiza narracji jest wykorzystywana do „odsłaniania procesu konstruowania tożsamości jednostek, wyrażania osobistych doświadczeń lub analizy tworzenia relacji, głównie relacji władzy w kontekstach instytucjonalnych” (Pawliszak 2017: 67). Przedmiotem sporu pozostaje to, czy narrację można traktować jako schemat poznawczy istniejący niezależnie od jego symbolicznej reprezentacji (np. tekstu lub obrazu), czy też jako właśnie tę reprezentację, która warunkuje procesy poznawcze i praktyki interpretacji rzeczywistości.

Nie ma w tym artykule miejsca na próby rozstrzygnięcia tego sporu, należy jednak podkreślić, że w ramach badań narracji można wyróżnić prężny nurt *storytelling*, który koncentruje się na samym akcie opowiadania historii (*story*) oraz akcentuje procesualny i poznawczy charakter społecznego tworzenia i odbierania narracji:

Podejście *storytelling* ma zwrócić uwagę na zakorzenienie tekstu w konkretności spotkania osoby opowiadającej i odbiorcy, a także związku historii opowiadanej z konkretnością doświadczeń ich życia, wraz z podstawową orientacją czasową – w stronę nie tyle pamiętania, ile wytwarzania pamięci na bieżąco w czasie opowiadania, w toku rozwiązywania bieżących zadań interakcyjnych i z ukierunkowaniem ku przyszłości. (Rancew-Sikora, Skowronek 2015: 10)

Z kolei w obszarze badań nad dyskursem bogaty dorobek ma analiza narracyjna, której przedstawiciele z powyższego dylematu próbują wybrnąć za pomocą rozróżnienia na historię, czyli sekwencję

wydarzeń, oraz dyskurs narracyjny, a więc jej symboliczną reprezentację. W praktyce badawczej „[z]a dyskurs narracyjny uznaje się niniejszym tylko te teksty, które ukazują nie tylko relacje czasowe, ale i połączenia przyczynowe między wydarzeniami, a więc mają zdolność wywoływania u słuchaczy obrazu sekwencji odnoszących się do siebie wydarzeń, czyli historii (*story*)” (Pawliszak 2017: 75). Celem analizy narracyjnej jest rekonstrukcja narracji ujmowanej jako kombinacja wydarzeń i ich symbolicznej reprezentacji, za której pośrednictwem te wydarzenia są dla odbiorcy dostępne. W praktyce komunikacji społecznej rzadko mamy do czynienia z wypowiedziami zawierającymi kompletną narrację w formie fabuły o wyraźnym początku, rozwinięciu i puencie. Zwykle werbalizowane są tylko pewne elementy narracji (struktury narracyjne), a jej całościowy sens należy zrekonstruować na podstawie wielowymiarowego kontekstu oraz powiązanych praktyk opowiadania o danej kwestii (zob. Hajer 1995; Pawliszak, Steciąg 2017).

W sferze publicznej narracja może pełnić funkcję integracyjną i mobilizacyjną, ale także generować konflikty o to, jaka wersja wydarzeń, jakie tożsamości zaangażowanych w nie aktorów społecznych oraz jakie oceny ich działań są prawomocne. Na tym ostatnim aspekcie chciałabym się skupić w niniejszym artykule. Dyskurs publiczny rozumiem, za Michelelem Foucaultem, jako „pole strategiczne, którego elementy, taktyki, broń nie przestają przechodzić z jednego obozu do drugiego i zmieniać się między adwersarzami, i zwracać się przeciwko tym samym, którzy je stosują” (Foucault 2001 [1976]: 123). Z jednej strony dyskurs nie jest nośnikiem neutralnych ani całkiem sprywatyzowanych

opisów rzeczywistości i doświadczenia, z drugiej nie jest ściśle ani trwale zdominowany przez jedną siłę polityczną, ideologię czy stronę sporu. Tym niemniej zasadą dyskursu, zwłaszcza publicznego, jest reglamentowanie opisów, klasyfikacji, ocen i wykluczanie/marginalizowanie alternatywnych wariantów mówienia, a w konsekwencji myślenia o świecie i ludziach.

Cechą dyskursu jest nieciągłość i cyrkulowanie jego zasobów, ale w danym momencie historycznym można wskazać na powtarzalność treści, pojęć i strategii dyskursywnych. Innymi słowy, można wyróżnić regularności w polu dyskursu, uzależnione od kontekstu, w którym zaistniały. Narracje i ich strukturalne składowe, czyli struktury narracyjne, traktując, za przedstawicielami postfoucaultowskiej analizy dyskursu, jako elementy strukturujące wypowiedzi, poprzez które można wskazać na relacje łączące szereg wypowiedzi w dyskurs. Struktury narracyjnej nie można zredukować do technicznego połączenia elementów językowych, jest ona bowiem tym, co nadaje im kulturowy sens i moralny wymiar, ukierunkowuje interpretację, integruje wydarzenia w fabułę, wskazuje jej bohaterów oraz odpowiada za dramaturgię. Jednocześnie struktura narracyjna służy nazywaniu rzeczywistości społecznej i jej aktorów poprzez odwoływanie się *explicite* lub *implicite* do określonego porządku wiedzy, która jest społecznie wytwarzana i służy podtrzymywaniu relacji władzy w społeczeństwie (Keller 2007). W wypowiedziach, a więc w tym, co badacz narracji *de facto* bada, należy widzieć materializację dyskursu, rezultat jego reguł, poprzez które można zrekonstruować porządek wiedzy (Diaz-Bone 2010). W tym

ujęciu narracja nie jest opowieścią niewinną ani spontaniczną, lecz rekonfiguracją przeszłości i teraźniejszości odpowiadającą duchowi czasu i roszczącą sobie status prawdziwej wersji zdarzeń.

## Narracja liberalno-lewicowa o transformacji

Krytyka transformacji łącząca lewicowe wyczulenia na ekonomiczne źródła nierówności społecznych oraz liberalną wizję wolności jednostkowych i obywatelskich nie jest w polskiej debacie publicznej niczym nowym. O ile jednak nazwanie takich publicystów jak m.in. Adam Michnik, Jacek Żakowski, Aleksander Smolar, Agata Bielik-Robson czy zmarła niedawno Janina Paradowska liberalno-lewicowymi nie powinno budzić większych zastrzeżeń, o tyle zaklasyfikowanie głosów młodego i średniego pokolenia jak Grzegorz Sroczyński, Rafał Woś, Adam Leszczyński, Sławomir Sierakowski, Jan Sowa, Jakub Majmurek, Jakub Dymek i Agata Szczęśniak<sup>1</sup> do grona autorów szeroko rozumianego dyskursu liberalnego, który jednocześnie poddają ostrej krytyce, wymaga komentarza. Oni sami raczej pozycjonują się jako głosy lewicowe, co ma ich odróżniać zarówno od liderów polskiej transformacji, jak i od prawicowych krytyków ekonomicznej myśli neoliberalnej (ale część z nich nie odzęgkuje się od orientacji liberalnej jako kontrprawicowego stanowiska

<sup>1</sup> Można by wymienić jeszcze kilka autorek związanych np. z „Krytyką Polityczną” lub „Codziennikiem Feministycznym”. Jednak należy podkreślić problem maskulinizacji tej debaty. Kobiety rzadziej niż mężczyźni zabierają publicznie głos w kwestiach kondycji polskiej demokracji i kapitalizmu (nie tylko widzianej przez pryzmat sytuacji kobiet), a ich wypowiedzi zyskują mniejszy rozgłos, zwykle prowokują mniej polemik, a w konsekwencji nazwiska publicystek są słabiej rozpoznawalne wśród szerokiej publiczności.

w polskim sporze politycznym, zob. np. Sroczyński 2017c). Jednak na podstawie przeprowadzonej analizy wypowiedzi dwóch czołowych przedstawicieli tego nurtu krytyki społeczno-politycznej, Grzegorza Sroczyńskiego i Rafała Wosia (por. niżej), trudno byłoby ich uznać za głosy stricte lewicowe, w silnym znaczeniu związanym z definiowaniem relacji społecznej przede wszystkim w kategoriach konfliktu klasowego, walki o prawa pracownicze i socjalne. Choć ta tematyka jest często obecna w ich głosach, to, po pierwsze, formułowana przez nich krytyka ekonomicznych stosunków władzy ma podbudowę w indywidualistycznym postulatcie godnego życia – godnego dla każdego z osobna, dlatego że jest jednostką równą innym, a nie wyłącznie dlatego, że jest członkiem bytu społecznego posiadającego kolektywny interes. Po drugie, obok kwestii ekonomicznych, ważny dla tych autorów jest liberalny postulat poszanowania społeczno-kulturowej różnorodności ludzi jako indywidualów obdarzonych biografiami, przynależnością narodową, etniczną lub religijną, orientacją seksualną, światopoglądem i zasługujących na traktowanie ich właśnie jako indywidualów, a nie stereotypowe konstrukty grupowe. Po trzecie, są to autorzy publikujący lub występujący w mediach liberalnych i, mimo kontrowersji, jakie niekiedy budzą ich teksty, wpasowujący się w reguły produkowanego tam dyskursu, dzięki czemu zyskują rozpoznawalność.

Jednocześnie błędne byłoby uznanie tych autorów za głosy klasycznie liberalne, mając na uwadze to, że liberalizm ekonomiczny, od którego się dystansują, stanowi integralną część myśli liberalnej. Dlatego używam w odniesieniu do pola, w jakim funkcjonują, szerokiego określenia dyskurs liberalno-le-

wicowy, akcentując jego współczesną hybrydowość i krytycyzm wobec liberalizmu gospodarczego, ale także rozumiejąc liberalizm, jak podkreślali wielokrotnie Jerzy Szacki (1994) i Andrzej Walicki (2013), jako całościową filozofię polityki i relacji społecznych posiadającą wymiar etyczny.

Główną cechą wyróżnionej na podstawie analizy narracji liberalno-lewicowej o transformacji jest ambiwalentna ocena dorobku III Rzeczypospolitej. Od narracji prawicowej odróżnia ją to, że w jej ramach nie kwestionuje się legalności tego ustroju, a proces transformacji uważa się za dokonany. Krytyce poddaje się neoliberalne filary przemian gospodarczych, z mitologizowanym planem Balcerowicza na czele. Narracja ta różni się także od opowieści lewicowej, mówiącej o tym, że III RP powinna już przejść do historii, poprzez zasadnicze przeobrażenie stosunków własnościowych i radykalną redystrybucję dóbr majątkowych. W świetle narracji liberalno-lewicowej kapitalizm, choć stanowi źródło problemów społecznych, można „humanizować” i „usocjalniać”. Nie postuluje się powrotu do socjalizmu, ale czerpanie wzorców z gospodarek skandynawskich, bardziej niż polska egalitarystycznych i etatystycznych. Tym, co stanowi *differentia specifica* tej narracji, jest określenie definiowanie błędu założycielskiego Polski potransformacyjnej. Jest nim brak dialogu społecznego u zarania przemian, nieuwzględnienie perspektywy klas ludowych, za co odpowiedzialność ponosi inteligencja, od której należy wymagać samokrytyki, zmiany nastawienia do mas i zmiany języka opisu relacji społecznych. Nie chodzi o całkowitą wymianę elit, jak w narracji radykalnie lewicowej i prawicowej, a o ukorzenie się liderów transforma-

cji i włączenie do elity (politycznej, symbolicznej i intelektualnej) nowych (głównie młodszych), pro-ludowych i antyneoliberalnych głosów.

Jak zostało wspomniane, koncentruję się na publicystyce dwóch autorów: Grzegorza Sroczyńskiego i Rafała Wosia. Wybór ten jest podyktowany trzema powodami. Po pierwsze, są to autorzy nagradzani przez środowisko dziennikarskie i względnie szeroko obecni tak w mediach tradycyjnych, jak i internetowych, a więc potencjalnie trafiający do różnych demograficznie grup odbiorców. Po drugie, są to publicyści, których wypowiedzi wywołują repliki zarówno w bliskim im światopoglądowo środowisku, jak i wśród autorów konserwatywnych, prawicowych oraz broniących liberalizmu gospodarczego. Obaj kreują siebie na głosy przeobrażające debatę o transformacji, a może nawet polską debatę publiczną w ogóle. Wiele osób widzi w nich fundatorów nowej narracji o przemianach ustrojowych, kapitalizmie, elitach, klasie średniej i ludowej, a autorzy ci zdają się tę rolę przyjmować (zob. Sroczyński, Sutowski 2017, Woś 2017: 10–11).

Grzegorz Sroczyński, urodzony w 1974 roku, karierę dziennikarską rozpoczął w 1999 roku jako reporter „Gazety Wyborczej”, a następnie został redaktorem działów krajowego i gospodarczego. Uznanie przyniosły mu zwłaszcza wywiady z politykami, intelektualistami i ekonomistami, publikowane w tym dzienniku, a zebrane w książce pt. *Świat się chwieje: 20 rozmów o tym, co z nami dalej* (2015a) – za rozmowy z tego cyklu otrzymał między innymi Nagrodę Radia Zet im. Andrzeja Woyciechowskiego, Grand Press 2014 oraz Nagrodę im. Barbary N. Łopieńskiej. Jego rozmowy z Marcinem Królem, Michałem Bo-

nim, Janem Krzysztofem Bieleckim czy Karolem Modzelewskim stały się zaczątkiem samokrytycznego nurtu w narracji o zmianie ustrojowej, gdzie jej dawni liderzy lub zwolennicy jej kierunku zaczęli (mniej lub bardziej prowokowani przez Sroczyńskiego, zob. niżej) podejmować krytykę własnych wyborów światopoglądowych, które warunkowały przebieg i społeczne skutki transformacji. Ten sam tytuł – *Świat się chwieje* – nosi prowadzona przez Sroczyńskiego audycja w radio TOK FM, w której rozmawia z zaproszonymi gośćmi o gospodarczo-politycznej kondycji Polski. We wrześniu 2017 roku opuścił „Gazetę Wyborczą” i wkrótce rozpoczął pracę dla portalu Gazeta.pl – medium należącego, jak „Gazeta Wyborcza” i TOK FM, do spółki Agora SA. W wywiadzie udzielonym Michałowi Sutowskiemu z „Krytyki Politycznej” tłumaczył wówczas, że na portalu Gazeta.pl chciałby kierować swoje teksty do dwóch grup czytelników. Po pierwsze, do liberalnej klasy średniej, „aby przeszła jakąś refleksję” i poparła bardziej socjalną wizję państwa oraz „lewicowy pakiet z progresywnymi podatkami”, co ma być zbieżne także z jej interesem klasowym. Po drugie, do wyborców PiS, którzy choć ze Sroczyńskim się nie zgadzają, mają – jak deklaruje – doceniać jego wyważone opinie o partii Jarosława Kaczyńskiego (Sroczyński, Sutowski 2017). W połowie września 2018 roku prowadzony przez Sroczyńskiego i Wiktorię Beczek dział Opinii został zawieszony przez kierownictwo Gazety.pl. Powodem miała być niezgodność linii działu z profilem politycznym mediów Agory, zwłaszcza „Gazety Wyborczej”, a pretekstem – być może – opublikowanie w Opiniach opatrzonego komentarzem Sroczyńskiego tekstu Rafała Wosia pt. *Lewico, czas na współpracę z PiS. Trzeba budować z Kaczyńskim demokratyczny socjalizm*

(Woś 2018a). Jak podaje portal Press.pl, Sroczyński pozostaje pracownikiem Gazeta.pl, a jego zadaniem będzie prowadzenie rozbudowanych wywiadów (PD 2018).

O niemal dekadę młodszy Rafał Woś jest dziennikarzem ekonomicznym, którego publicystyka wpisuje się w neokeynesizm i umiarkowanie postmarksistowską krytykę kapitalizmu. Dzięki tekstom publikowanym od 2009 roku w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, a od 2015 roku w „Polityce” (oraz w mediach internetowych, jak „Kultura Liberalna” i Wirtualna Polska) Woś spopularyzował w Polsce prace Thomasa Piketty’ego i przypomniał nieco zapomniany dorobek polskich ekonomistów krytycznych wobec myśli (neo)liberalnej, jak Michał Kalecki czy Tadeusz Kowalik. Jego teksty i popularyzatorskie książki – *Dziecięca choroba liberalizmu* (2014) i *To nie jest kraj dla pracowników* (2017) – łączą elementy intelektualnej krytyki współczesnej myśli ekonomicznej z empirycznymi przykładami bliskimi szerokiej publiczności. Woś komentuje też bieżącą scenę polityczną w Polsce, a jego opinie budzą niezadko sprzeciw liberalnych publicystów. Wspomniany wyżej tekst pt. *Lewico, czas na współpracę z PiS. Trzeba budować z Kaczyńskim demokratyczny socjalizm*, opublikowany w sierpniu 2018 roku na portalu Gazeta.pl, najprawdopodobniej przesądził o tym, że od października przestał być członkiem redakcji „Polityki”. W tym samym miesiącu rozpoczął współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Obaj dziennikarze często odnoszą się wzajem do swoich wypowiedzi i tez, traktując się jako należących do tej samej krytycznej wiązki dyskursu o transformacji. Wyrażają oni podobną ocenę prze-

mian i stosują zbieżne argumenty, aby wykazać patologię neoliberalnego kapitalizmu i polskiej demokracji. Oprócz tego w ich publicystyce pojawiają się zbliżone struktury narracyjne, za pomocą których historia transformacji ma być opowiadana na nowo, z perspektywy wcześniej biernych lub marginalizowanych aktorów przemian. Rodzi się jednak pytanie, na ile jest to rzeczywiście narracja nowa i bezprecedensowa oraz czyj punkt widzenia liberalno-lewicowi publicyści są w stanie reprezentować.

Analizie poddano ich książki oraz artykuły prasowe i internetowe, a w przypadku Grzegorza Sroczyńskiego także audycje radiowe – wybrano te wypowiedzi z lat 2013–2018, które poruszają temat polskiej transformacji. Łącznie zbadano 34 materiałów autorstwa Grzegorza Sroczyńskiego (lub współautorstwa – w przypadku wywiadów), 23 autorstwa Rafała Wośa i jeden napisany przez nich obu. W niniejszym artykule cytowane są tylko niektóre z nich, stanowiące wyrazistą ilustrację prezentowanych wniosków. Zgodnie z zasadami teorii ugruntowanej w ujęciu konstrukcjonistycznym Kathy Charmaz (2009) kategorie opisu narracji, nazwy jej struktur i strategii argumentacyjnych były generowane z zebranych danych w trakcie procesu badawczego. Dane poddano kodowaniu, uwzględniając nie tylko treściowy aspekt wypowiedzi, ale także występujące w nich sekwencje zdarzeń, argumentów i struktur retorycznych. Na podstawie sekwencyjnego kodowania danych zrekonstruowano powtarzalne, wewnętrznie spójne, operujące zbliżonymi pojęciami, strategiami argumentacyjnymi i retorycznymi ciągi narracyjne – zwane tutaj strukturami ze względu na swój kompleksowy dyskursywny charakter. Oznaczono także ich elementy typowe dla dyskursów liberalnych i dla

lewicowych – co ujawniło hybrydowy ideologicznie wymiar wyróżnionych struktur. W ostatnim kroku skonfrontowano kategorie wyprowadzone z materiałów z empirycznym i teoretycznym dorobkiem badań nad dyskursami o transformacji, w rezultacie czego wypracowano prezentowaną niżej listę struktur narracyjnych i oceniono oryginalność badanej narracji.

### Ustanawianie nowego początku dyskursu krytycznego

Narracja obecna w publicystyce Sroczyńskiego i Wosia opiera się na kilku powtarzalnych strukturach. Należą do nich:

a) **Prezentystyczne myślenie alternatywne** – twierdzenie, że ufundowany na neoliberalizmie kapitalizm nie był jedyną ani najlepszą opcją dla polskiego społeczeństwa w 1989 roku. Liderzy ówczesnej opozycji powinni byli oszacować koszt społeczny wariantu neoliberalnego i zamiast niego, a szczególnie zamiast planu Balcerowicza, wybrać opiekuńczy model państwa inspirowany ekonomiami skandynawskimi lub pójść w stronę mechanizmów spółdzielczych i komunitarystycznych ugruntowanych na demokracji partycypacyjnej i ekonomii współdzielenia. Nazywam to myślenie prezentystycznym, ponieważ ma ono charakter ahistoryczny. Nie tylko z uwagi na niedoszacowanie wagi tego, że ówczesna koniunktura gospodarcza na Zachodzie zdeterminowała wybór opcji neoliberalnej, a przemiany własnościowe, które podtrzymały przywilejowaną pozycję dawnej nomenklatury, musiały doprowadzić (i doprowadziły) do patologii nowego systemu u jego zarania (te

aspekty są problematyzowane w obu książkach Rafała Wosia, zwłaszcza *Dziecięcej chorobie liberalizmu*, Sroczyński w mniejszym stopniu wskazuje na ich deterministyczny charakter), lecz przede wszystkim z uwagi na niedoceniecie świadomościowego wymiaru procesu historycznego. Trzeba pamiętać, że „[n]ie było też wcześniej żadnych doświadczeń w »wychodzeniu z komunizmu«, a tempo zachodzących wydarzeń nie tworzyło przesłanek do pogłębionej debaty publicznej na temat konkurencyjnych strategii modernizacji Polski” (Jasiecki 2017: 15). Podejmowana w latach 80. i 90. XX wieku krytyka neoliberalizmu była marginalnym wątkiem w głównym nurcie ówczesnej debaty publicznej i – jak rzecz by można, trawestując myśl Reinharda Kosellecka (zob. 2001: 365–369) – nie znajdowała się na „horyzoncie oczekiwań” generacji, która przeprowadzała transformację. Prezentystyczne myślenie alternatywne jest jednak strukturą retorycznie wyrazistą: mobilizuje kolektywne fantazje i pozwala wskazać odpowiedzialnych za niesatysfakcjonującą teraźniejszość.

b) **Konieczność zerwania z kasandrycznością debaty o transformacji** – twierdzenie, iż diagnoza patologii społecznych spowodowanych przez neoliberalny scenariusz przemian nie przekłada się ani na szeroką dyskusję społeczną, ani na zmianę dyskursu liberalnych elit, ani na konkretne działania naprawcze. Na tej podstawie formułowany jest apel o konstruktywną krytykę transformacji, który pełni funkcję oskarżenia liberalnych elit o unikanie poważnej debaty na ten temat, a także jest autopozycjonowaniem autorów tego apelu w roli reformatorów dyskursu transformacyjnego. Podkreśla się, że prekursorzy krytyki neoliberalnej transformacji



mimo swych trafnych diagnoz, nie byli słuchani. Są więc obsadzani w roli Kasandry – autorytetu i punktu odniesienia dla krytyków młodszego pokolenia, którzy muszą jednak wzmocnić, zradykalizować i upowszechnić negatywną ocenę przemian, aby ich głos (w odróżnieniu od poprzedników) został wysłuchany.

Kończąc swoją drugą książkę, Rafał Woś (2017: 374) dziękuje „Tadeuszowi Kowalikowi (i innym) za to, że krytykowali niesprawiedliwości polskiej transformacji, zanim to było modne”. Trafna to uwaga, wymagająca jednak rozwinięcia – krytyka bowiem towarzyszyła transformacji tak w jej politycznym, jak i społeczno-gospodarczym aspekcie przez cały proces zmiany i nie była ograniczona do wąskiego grona ekonomistów nawiązujących do keynesizmu. Tym niemniej to kwestia ekonomiczna, problematyzowana już u zarania zmiany ustrojowej, wyznaczyła główną do dziś oś debaty o transformacji (zob. Anioł 2015: 70), która często łączy się z deterministycznym wywodzeniem z makroekonomii ogólnego charakteru relacji elity – masy w demokratycznej Polsce.

Dla Wosia Kowalik to nie tylko autorytet w swojej dziedzinie, lecz jednocześnie wyjątek potwierdzający tezę o intelektualnych i etycznych błędach transformacyjnych elit. Przedstawia Kowalika następująco:

Ekonomista o dużej renomie, uznawanej również poza granicami kraju, jeden z niewielu działaczy i doradców Solidarności, który konsekwentnie twierdził, że transformacja mogła wyglądać zupełnie inaczej, a ówczesne elity oraz ich gorliwi obrońcy poszli

na moralną i intelektualną łatwiznę, forsując tezę, że nie było żadnej alternatywy (Woś 2014: 36).

W napisanej wspólnie ze Sroczyńskim polemice z Januszem Lewandowskim, która w wydaniu papierowym „Gazety Wyborczej” nosiła tytuł *Co tak wyje w naszej Polsce*, zaś w wersji internetowej – *Nie przepraszajcie za transformację. Ale musicie spojrzeć na III RP bardziej realnie*, oskarżenie formułowane jest już wprost do określonego zbiorowego „wy”, co retorycznie niweluje dystans generacyjny i biograficzny między nadawcami i adresatami krytyki:

Od początku dyskutowanie z wami, szanowni ojcowie założyciele, było traktowane jak – przepraszamy – puszczenie baka w salonie. Kto dyskutował, ten skazywał się na towarzyski ostracyzm. Ryszard Bugaj, Tadeusz Kowalik, Karol Modzelewski. „No tak, tak, Karol ma wielkie zasługi, ale on nie rozumie wolnego rynku”. (Sroczyński, Woś 2017: 14)

Także konserwatywni i prawicowi krytycy transformacji powołują się na analizy Tadeusza Kowalika, Stanisława Gomułki, Michała Kaleckiego czy Włodzimierza Brusa (zob. m.in. Brzechczyn 2016: 38–39). Wykorzystują je jako zasoby argumentacyjno-interpretacyjne dla konkurencyjnej narracji, mówiącej bądź o hegemonii postkomunistycznych elit odrzucających osłonowe alternatywy gospodarcze, bądź o patologii uzależnienia od rynków zachodnich i instytucji Unii Europejskiej. O ile jeszcze kilka lat temu kwestia uzależnienia momentu, formy i przebiegu polskiej transformacji od aktorów zewnętrznych, jak Związek Radziecki, rządy państw zachodnich i międzynarodowe instytucje finansowe nie była częstym wątkiem debaty o przemianach

(tak w jej medialnej, jak i akademickiej odsłonie), aktualnie relacje zależności stanowią jeden z jej leitmotivów. Choć w zasadzie niezmiennie pozostaje przekonanie o tym, że Polacy jako naród/społeczeństwo samodzielnie „wywalczyli wolność”, zaś przeciwnikom politycznym notorycznie odmawia się sprawczości i wpływu na zmiany w kraju (zob. Zarycki 2013), coraz mocniej wybrzmiewa wcześniej marginalizowana lub traktowana jako teoria spiskowa teza o peryferyjnym statusie Polski skazującym ją na uleganie obcym interesom. Według narracji prawicowej lekiem ma być „wstawanie z kolan”, czyli szukanie godności poprzez wyrażanie na arenie międzynarodowej osobnego zdania, skupionego na partykularnym interesie państwowym. W świetle narracji liberalno-lewicowej należy zaś zgodnie z duchem zachodniej krytyki kapitalizmu uzdrawiać ekonomię i relacje społeczne poprzez mechanizmy równościowe wymyślone w dużej mierze zagranicą.

c) **Sfera pracy i stosunków własnościowych** (zwłaszcza bezpieczeństwo zatrudnienia, dynamika wzrostu płac, zabezpieczenie socjalne, relacja pracodawca-pracownik oraz kwestia prywatyzacji/reprywatyzacji mienia państwowego) **to papierek lakmusowy długofalowych skutków transformacji**. Poprzez tę strukturę narracyjną artykulację znajduje cykliczna wizja polskiej historii najnowszej. Prefiguracją demokratycznej Polski była walka o prawa pracownicze i powstanie wolnych związków zawodowych, a dziś tę walkę należy podjąć na nowo, ponieważ prawa pracownicze są łamane, uzwiązkowienie Polaków słabnie, a istniejące struktury są sekowane przez pracodawców i władze centralne (zob. np. Woś 2015a, 2017b). Cha-

rakterystyczny dla opowieści historycznych topos determinizmu, a więc przeświadczenie o podporządkowaniu procesu historycznego czynnikiem niezależnym od człowieka i grup społecznych (jak globalizacja czy transnarodowa logika rozwoju zależnego państw peryferyjnych) występuje tutaj nierozłącznie z wiktyimizującym toposem aktywizmu, czyli takim „sposobem postrzegania rozwoju historii poprzez ludzką aktywność” (zob. Topolski 2008 [za:] Wasilewski 2012: 55), gdzie konkretnym osobom lub kategoriom osób (jak politycy post-solidarnościowi, liberałowie, bankierzy i prezesi największych przedsiębiorstw) przypisuje się odpowiedzialność za krzywdę szeregowych pracowników i obywateli.

Deterministyczno-aktywistyczne rozumowanie jest obecne w publicystyce omawianych tu autorów. „Od 25 lat polska gospodarka cierpi na specyficzne schorzenie. Można je określić jako dziecięcą chorobę (neo)liberalizmu. (...) Bez odpowiedniej terapii będzie z nami tylko gorzej” – taką medyczną metaforą Woś (2014: 7) rozpoczyna *Dziecięcą chorobę liberalizmu*. Wzmacnia tę diagnozę, pisząc o „brutalnym liberalizmie” i patologiach „polonoliberalizmu”. W kolejnej książce proponuje obrazową definicję neoliberalizmu poprzez odwołanie się do sfery pracy: „Gdyby ktoś poprosił mnie o wytłumaczenie fenomenu neoliberalizmu w jednym wykresie, to byłby to właśnie ten wykres rozjazdu płac i produktywności. To samo można też przedstawić trochę inaczej, przyglądając się relacji płac do PKB. (...) doszło do relatywnego spadku wartości pracy” (2017a: 27). Dyskredytuje jednocześnie promotorów dyskursu sukcesu transformacji poprzez wskazanie, że poczucie sukcesu jest czymś ekskluzywnym,

stanowi doświadczenie elit, a nie większości nie-uprzywilejowanych ekonomicznie obywateli (2014: 11, 13; 2017: 62).

Kondycja sfery pracy i stosunków własnościowych stanowi dla tych autorów impuls do zmiany narracji – zwłaszcza dla starszego, w początkach kariery dziennikarskiej niekwestionującego narracji o sukcesie transformacji:

Żeby móc zadać pytania, które w tych wywiadach zadaję, musiałem bardzo zmienić własne myślenie. Pożegnać się z poglądem podstawowym, wciąż rozpowszechnionym w pokoleniu czterdziestolatków, że wszystko idzie dobrze, a w przyszłości będzie jeszcze lepiej, wolny rynek i wzrost PKB automatycznie sprawia, że dobrobyt i liberalna demokracja zapanują na całym świecie. (Sroczyński 2015: 7)

Jako cezurę podaje rok 2008 i kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych, a w perspektywie lokalnej kwestię reprivatyzacji. Jeden z odcinków audycji radiowej poprzedził konfesyjnym felietonem (oto kluczowy fragment):

Reprivatyzacja w Warszawie zmieniła moje życie. To się stało kilka lat temu, kiedy zacząłem śledzić losy lokatorów wyrzuconych z kamienic, czytać teksty na ten temat i słuchać działaczy ruchów lokatorskich. To, że jest masa cwaniaków, którzy chcą się dorobić na ludzkim nieszczęściu, nie dziwiło mnie. Wszędzie tak jest, ale rzeczą, która była w tym wszystkim najbardziej zastanawiająca, było to, że lokatorzy z teczkami pełnymi dowodów odbijali się od wszystkich instytucji państwa polskiego: od prokuratury, sądów i oczywiście od urzędu miasta. Kiedy czyszciciele ka-

mienic wyważali lokatorom drzwi albo wiercili dziury w suficie i zalewali ich mieszkania fekaliami, policja przyjeżdżała i rozkładała ręce – „święte prawo własności, jeśli nowy właściciel kamienicy chce wiercić dziurę i lać przez nią fekalia, to ma takie prawo, bo to jego własność”. To jest cytat prosię państwa. Mój stosunek do III RP pod wpływem tych wydarzeń bardzo się zmienił. Przestałem ją idealizować. Reprivatyzacja spowodowała, że stałem się bardzo krytyczny wobec państwa, które zbudowaliśmy po 1989 roku. (Sroczyński 2017a)

Obok autobiograficznych opowieści poświadczających przemianę światopoglądu Sroczyński nie unika samokrytyki, która pełni nie tylko funkcję autotelicznie samokrytyczną. Przede wszystkim uwiarygadnia autora jako rzecznika przemiany narracji (jako kogoś, kto sam przeszedł przemianę światopoglądową) oraz wzmacnia i dramatyzuje apel o krytyczną debatę wokół transformacji. Poniżej ilustrujący to fragment rozmowy ze Sławomirem Sierakowskim:

**Grzegorz Sroczyński: (...) Sam w latach 90. pisałem reportaże o upadających pegeerach. Sporo się o tym pisało.**

Sławomir Sierakowski: I co sobie wtedy myślałeś?

**Że transformacja musi boleć.**

Okrutne.

**Okrutne.** (Sroczyński 2015a: 96)

Kolejne struktury narracyjne dotyczą tego, że d) nie rozliczono liderów neoliberalnej transformacji z ich politycznych decyzji; e) w debatę o transformacji należy włączyć klasy ludowe i klasę średnią, które na przemianach (w różnym stopniu) straciły – zwłaszcza

cza w sferze pracy – i mogłyby mieć wspólny interes klasowy, ale nie mają tego świadomości; f) tylko młodsze generacje publicystów, ekonomistów i polityków mogą przeobrazić i radykalizować debatę o transformacji, zaproponować nowy rozliczeniowy język oraz zaprezentować praktyczne środki zaradcze – konieczna jest więc pokoleniowa wymiana elit w Polsce. Z uwagi na ich retoryczną wyrazistość i centralne miejsce w narracji liberalno-lewicowej młodszych publicystów poświęcam tym strukturom dalszą część artykułu.

### Rozliczanie (neo)liberałów

Z powodu zogniskowania debaty na ekonomicznym wymiarze transformacji, także w kwestii rozliczenia elit, kształtujących polityczny i ekonomiczny ustrój III RP, nacisk jest położony na neo-liberałów oraz te elity, które sekundowały lub nie przeciwstawiły się wprowadzeniu neoliberalnego modelu kapitalizmu. Motyw rozliczania poprzedników jest typowy dla różnych narracji o zmianie polityczno-społecznej. Natomiast dla analizowanego wariantu charakterystyczna jest nierewolucyjna, lecz godnościowa motywacja. Oznacza to, że celem rozliczenia (neo)liberałów nie jest ich całkowite wyeliminowanie z grona elit władzy czy pozbawienie wpływu na życie publiczne, lecz ich publiczne ukorzenie i symboliczne uznanie godności tak zwanych „przegranych” transformacji. Mikrostruktury narracyjne służące do realizacji tego zadania to na poziomie dyskursu **wypowiedzi samokrytyczne** elit transformacyjnych na temat ich decyzji politycznych i wyborów ideowych oraz **wartościujący opis błędów elit** – psychologizujący lub medykalizujący ich działania, a więc

polegający na stawianiu diagnozy „chorób” i emocji mających stać za tymi działaniami.

Strategią, którą Sroczyński wykorzystuje do indukowania samokrytycznych wypowiedzi, jest formułowanie krótkich, hasłowych negatywnych ocen i stwierdzeń dotyczących postępowania rozmówców i ich środowisk, a następnie dopytywanie o powody lub okoliczności podejmowania krytykowanych decyzji. Towarzyszy temu niekiedy obrazowa anegdota służąca wyjaskrawieniu nieracjonalnych przesłanek i braku wrażliwości społecznej stojących za krytykowanymi działaniami. Najgłośniejszy wywiad Sroczyńskiego, który przeprowadził z Marcinem Królem i który został wyróżniony nagrodą Grand Press, analizuję w innym miejscu (zob. Nowicka-Franczak 2017). Pod względem strategii wywoływania czy wręcz prowokowania wypowiedzi samokrytycznych również charakterystyczna dla publicystyki Sroczyńskiego jest rozmowa z Michałem Bonim z 2016 roku. Oto jej fragmenty:

**Grzegorz Sroczyński: Opuściliście. Dlaczego? (1a)**

**Michał Boni:** Ze mną trudno rozmawiać w taki sposób, jak pan próbuje. Nie chcę brać na siebie wszystkich win Platformy (2). (...)

**Dziczał na waszych oczach rynek pracy. Mamy najwyższy wskaźnik umów śmieciowych w Europie, nawet Komisja Europejska nas za to skarciła. Jak się dzieją takie rzeczy, to każda władza, która ma podstawowy instynkt samozachowawczy, powinna przykręcić śrubę. Powiedzieć: „Spadajcie na drzewo, drodzy pracodawcy, wracamy do etatów, bo ludzie nas zjedzą”. A wy nic (1b).**

Były takie ruchy (3a).

**Na sam koniec (1c).**

Nie tylko (3b).

Mam poczucie dyskomfortu. „Wyście”. Odpowiadałem w jakiejś fazie za odcinek o nazwie: pokazywać rzeczy. I pokazałem (4a).

**Kolega Tuska (5).**

I co z tego, że kolega? Swoje dostarczyłem. Była lista rekomendacji przy raporcie „Młodzi 2011” (4b).

**Rosła wam cały czas dziura w ZUS, bo od śmieciówek przecież składki nie były płacone. Dorota Gardias twierdzi, że wszystko to panu mówiła. Pan tylko kiwał głową (6).** (Boni, Sroczyński 2016: 11)

Powyższa sekwencja rozpoczyna się od hasłowej diagnozy zachowań rządzących, będącej jednocześnie ich negatywną oceną (chodzi o zaniechanie przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL propracowniczych zmian w kodeksie pracy, które łagodziłyby niektóre z długofalowych skutków neoliberalnego modelu gospodarki). Sroczyński nie prosi swojego rozmówcy o potwierdzenie takiej diagnozy lub ustosunkowanie się do niej, lecz od razu pyta o powody stojące za przypisywanymi działaniami i postawami, czyniąc tym samym z diagnozowania zachowań liberałów etap już dokonany (1a). Michał Boni nie godzi się z taką strategią dyskusyjną i, choć nie neguje samej diagnozy błędów jego partii, odrzuca mechanizm odpowiedzialności zbiorowej, który czyniłby go współwinnym zaniechań popełnionych przez innych (2). Dziennikarz jednak kontynuuje imputowanie tych zaniechań swojemu rozmówcy jako przedstawicielowi określonej formacji polityczno-ideowej. Czyni to za pomocą obrazowych porównań i potocznego języka, przywołując ogólnikowo – bez podawania wartości liczbowych – dane sta-

tystyczne (1b). Boni ponownie nie zgadza się z taką oceną, zdawkowo i bez konkretów wskazując, że diagnoza Sroczyńskiego jest niepełna (3a). Ten nie odstępkuje od pierwotnej oceny (1c), a Boni znów protestuje (3b). Ucina jednak polemikę i przenosi ciężar rozmowy na problematyzację stosowanej przez dziennikarza strategii przypisywania zbiorowej odpowiedzialności, co na poziomie realizacji językowych przybiera formę mówienia do Boniego w 2 osobie liczby mnogiej. W wypowiedzi Boniego zaznacza się z kolei strategia samoobrony polegająca na umniejszaniu jego prerogatyw i wskazywaniu, że swoje zadanie wykonał (4a). Sroczyński podważa to umniejszanie roli, etykietując rozmówcę jako „kolegę Tuska”, osobę bliską premierowi i potencjalnie mającą wpływ na jego decyzje (5). Boni raz jeszcze oponuje, powtarzając argument o wykonaniu zadania, będącego ledwie częścią rządowej polityki (4b). Sroczyński jednak, mówiąc kolokwialnie, „nie odpuszcza”, pozostaje przy zbiorowym adresacie krytyki. W kontrze do samoobrony Boniego, przywołuje anegdotę, której bohaterem jest jego rozmówca (6).

Za pomocą wskazanych strategii prowadzenia wywiadu – stosowanych konsekwentnie i mimo oporu rozmówców – Sroczyński forsuje rozliczeniową strukturę narracyjną. Na poziomie treści chodzi o krytykę ideologii, działań i postaw elit wobec społeczeństwa. Na poziomie formalnym i podmiotowym chodzi o to, by treść ta została wypowiedziana przez wzywany (czy wręcz prowokowany) do samokrytyki podmiot. Zazwyczaj udaje się Sroczyńskiemu do tego doprowadzić. W dalszej części wywiadu były minister przyznaje, że jego formacja nie reagowała na potrzeby nie-elit, a także nie

poddała erracie liberalnych podstaw ideowych. W kulminacyjnym momencie wypowiada formułę samokrytyczną w imieniu swojego środowiska w 2. osobie liczby mnogiej – a więc w taki sposób, w jaki tę kwestię do rozmowy wprowadził dziennikarz. „Wyspowiadać się musimy, żeby w ogóle ruszyć do przodu. (...) Na wiele spraw byliśmy głuszy” – mówi Boni. Podaje także ocenę transformacji zgodną z nową narracją liberalno-lewicową, która akcentuje rozdźwięk między oczekiwaniami elit i reszty społeczeństwa: „Transformacja w pewnym sensie cały czas trwa i są głębokie rany, które powinno się zaszyc. Jak się wciąż mówi tylko do tej zadowolonej części, to reszta czuje się spychana na margines” (Boni, Sroczyński 2016: 11).

O ile Sroczyński w wywiadach oddaje głos liderom transformacji w celu indukowania samokrytyki, o tyle Woś zazwyczaj stosuje wartościujący opis błędów liberalnych elit. Obok słownika medycznego, zwłaszcza generalnej i często powtarzanej diagnozy „dziecięcej choroby” polskiego liberalizmu, niezadko ucieka się do psychologizacji tak dawnych postaw elit, jak i ich aktualnego braku zgody na rozliczanie ich działań:

W ogóle rozmawianie z ludźmi „S” [Solidarności – przyp. aut.] na temat terapii szokowej jest trudne, ponieważ szybko pojawia się u nich uczucie irytacji. W wielu przypadkach są to zapewne echa dawno przepracowanego konfliktu wewnętrznego. Widać, że kiedyś mieli wątpliwość, czy terapia szokowa jest słuszną drogą i czy da się ją pogodzić ze związkową wrażliwością, ale w końcu sobie ten konflikt wewnętrzny zrationalizowali. (Woś 2017: 99)

Obie mikrostruktury narracyjne – samokrytyczne wypowiedzi o błędach ideowo-politycznych oraz wartościujący opis tychże – służą opowiadaniu zbliżonej treści i atrybucji odpowiedzialności za społeczne skutki transformacji, szczególnie w sferze pracy. Liberałowie albo dokonają rozliczenia z przeszłością sami, albo zostaną rozliczeni przez młodsze pokolenie elit, które same siebie elitami nie nazywają, gdyż taka autoetykieta byłaby sprzeczna z coraz bardziej sceptyczną wobec elit jako takich narracją liberalno-lewicową.

### Ujmowanie się za ludem

Z rozliczaniem (neo)liberalnych elit ściśle związana jest kolejna struktura narracyjna – ujmowanie się za ludem czy tak zwaną klasą ludową. Zazwyczaj składa się z dwóch mikrostruktur: **krytyki pogardy elit dla ludu** oraz **mówienia w imieniu klasy ludowej o jej doświadczeniu transformacji**. Należy zauważyć, że obecna w dyskursie publicznym nazwa „klasa ludowa” jest wieloznaczna. Z jednej strony, oznacza najgorzej sytuowanych Polaków, w tym robotników fabryk i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, likwidowanych w pierwszej dekadzie transformacji. Z drugiej, za często przywoływanym w debacie o transformacji Pierre’em Bourdieu (1986), mianem klasy ludowej określani są ci, którzy dysponują niskim kapitałem kulturowym. Nie mają szerokiej wiedzy intelektualnej i nie uczestniczą w wysoko cenionych praktykach kulturalnych. Te braki mają wynikać nie tylko z sytuacji materialnej, ale także z położenia społecznego. Niski status chłopa, robotnika czy drobnego rzemieślnika reprodukuje się w kolejnych pokoleniach,

a korzeniami ma sięgać społeczeństwa stanowego, w polskim przypadku I Rzeczypospolitej. W publicystyce analizowanych autorów oba rozumienia kategorii klasy ludowej nakładają się na siebie, a ich zwornikiem jest argument o względnej deprivacji przedstawicieli tej klasy w porównaniu do ich sytuacji materialnej i społecznej w okresie socjalizmu. W efekcie klasą ludową są ci, których można by nazwać „przegranymi” transformacji nie tylko w sensie ekonomicznym, ale także godnościowym. Dlatego nierzadko do klasy ludowej są zaliczane także osoby z wyższym wykształceniem – spauperyzowana inteligencja, która utraciła społeczny prestiż.

Krytyka pogardy elit dla ludu jest jednym z wiodących elementów narracji liberalno-lewicowej o zmianie ustroju, kondycji polskiej demokracji i przyczynach niesłabnącego poparcia dla prawicy. Krytyka ta ulega obecnie radykalizacji, odrzuca redukowanie pogardy do poczucia wyższości manifestowanego sarkazmem wymierzonym w gorzej sytuowanych i/lub wykształconych. Zamiast tego pogarda dla ludu jest definiowana w kategoriach szowinizmu, ksenofobii i racjonalizowania mechanizmów dyskryminacyjnych. Przykładowo, Rafał Woś, w kontekście reprivatyzacji mienia publicznego i praw lokatorów mieszkań komunalnych, pisze, że „pogarda dla ubóstwa oraz społeczny darwinizm były i są nadal tłem całego procesu transformacji”. Inspirowany tekstami Moniki Bobako, oskarża elity o „kulturowy rasizm” (Woś 2017: 217) i klasizm, który (przynajmniej w wymiarze poznawczo-retorycznym) stawia na równi z rasizmem: „Klasista – podobnie jak rasista – myśli o sobie jak najlepiej. W swoim mniemaniu wyraża

tylko to, co jest oczywiste. Jeden powie, że »muryzyn« i »ciapaty« są z natury gorsi, głupszy i mniej cywilizowani. Drugi powie to samo o »ciemnogrodzie«, »nieoświeconym plebsie« czy »kibolach«” (Woś 2018b). Zgodni w diagnozie towarzyszącej transformacji i aktualnej po dziś dzień „pogardy elit dla ludu”, Woś i Sroczyński nieco inaczej lokują jej przyczyny. Ten pierwszy pisze najczęściej o trwałych dyspozycjach psychiczno-kulturowych polskiej inteligencji, zbliżających ją do kulturowego Wschodu zamiast do otwartego i tolerancyjnego (zdaniem Wosia) Zachodu. Drugi akcentuje polityczny kontekst, gdzie inteligenci i liberalni politycy widzą w ludzie zmanipulowanych populistyczną retoryką wyborców PIS-u. Obrażając ich, grają, według Sroczyńskiego (2017e), w grę Jarosława Kaczyńskiego, uwiarygadniając jego antyelitarną opowieść.

O ile krytyka pogardy elit politycznych i symbolicznych wobec klasy ludowej jest aksjomatem nowej narracji liberalno-lewicowej, o tyle dylematem dla jej promotorów jest to, czy i jak poddawać krytyce stosunek klasy średniej do klasy ludowej, który nierzadko wydaje się równie pogardliwy, jak ten diagnozowany u elit. Stawką w sporze o transformację jest jednak poparcie u klasy średniej dla rozwiązań opartych na solidarności międzyklasowej, redystrybucji i ochronie praw pracowniczych. Dlatego celem nowej narracji liberalno-lewicowej jest przekonywanie/uświadamianie klasy średniej, że w warunkach gospodarki neoliberalnej także ona traci zabezpieczenia socjalne i nie podnosi jakości życia – a więc jej interes klasowy ma wiele punktów wspólnych z interesem klasy ludowej (zob. m.in. Sroczyński 2017b). Woś (2018b)

w jednym z tekstów internetowych, parafrazując bajkę ezopową przywoływaną w innym kontekście przez Zygmunta Baumana, porównuje klasę średnią do zająców, które w popłochu uciekają przed końmi (brutalnymi kapitalistami, bankami i korporacjami) i czerpią mniej lub bardziej uświadomioną satysfakcję z tego, że przed nimi samymi uciekają żaby – „ofiary transformacji oraz ich potomkowie. Synowie i córki zdeindustrializowanej Łodzi, mazurskich PGR-ów czy pracujący na wiecznych umowach o dzieło stróże parkingów na blokowiskach Tarchomina”. Klasa średnia przypisuje „żabom” gonienie z kolei „mrówek”, czyli wymagowanych uchodźców, a ksenofobią „żab” racjonalizuje przyzwolenie na ich wyzysk. Tymczasem zarówno „zające”, jak i „żaby” muszą zdać sobie sprawę, że ich wspólnym wrogiem są „konie”. Klasizm (który w tej opowieści nigdy nie jest imputowany klasie niższej, tylko tej, która stoi wyżej w stratyfikacji społecznej) powinien zostać zastąpiony partnerską walką w imieniu wspólnego interesu klasowego.

Charakterystyczne dla wypowiedzi Wosia i Sroczyńskiego jest pozycjonowanie się tych autorów w roli ludowych trybunów chcących opowiedzieć transformację na nowo, z perspektywy niemej większości. Co ważne, oddają oni jej głos tylko sporadycznie. W zdecydowanej większości wypowiedzi jedynie projektują to, jak relacja tak zwanego zwykłego Polaka o ekonomicznych aspektach transformacji mogłaby wyglądać. Mówienie w imieniu klasy ludowej o jej doświadczeniu transformacji przybiera formę relacjonowania przypadkowych rozmów poprzez cytaty, mowę zależną i uwrażliwiający, ale nierzadko protekcjo-

nalny komentarz. Tak jedno z takich spotkań opisuje Grzegorz Sroczyński:

To wygląda tak, że np. ochroniarz w empiku mówi mi, że »oni wszyscy kradną«. To jest uproszczenie, ale nie mogę zacząć od pouczania go, że to demagogia i nieuprawnione uogólnienia. (...) Przyznałem mu rację, że za PO było mnóstwo złodziejstwa, ale niech zobaczy, jak teraz PiS kradnie, wstawia Miśkiewiczów, gdzie się da... On przyznał mi rację, że zeszliśmy na bardziej pragmatyczne tory. Zgodził się, że wtedy podatki nie wpływały do budżetu, było Amber Gold, reprivatyzacja – ale zaczęliśmy rozmawiać o tym, że i ci obecni dorwali się do koryta i wstawiają tylko swoich... Ja mam poczucie, że klasa ludowa – to nie jest żadna chłopomania z mojej strony – jest w wielu sprawach bardziej trzeźwa politycznie niż klasa średnia. (Sroczyński, Sutowski 2017)

Argumentem, który w sposób powtarzalny, wręcz rytualny, wraca w krytyce transformacji oraz III RP, jest kwestia braku lub niedostatku dialogu społecznego między elitami a ludem, przede wszystkim niewystarczającego zorientowania na ów dialog ze strony inteligencji projektującej zmianę ustrojową i demokratycznie wybranych elit władzy (zob. np. Sroczyński 2015b, Woś 2017a: 71). Jednakże wbrew temu, co twierdzą krytycy, już w trakcie pierwszego etapu transformacji u jej liderów pojawiały się elementy samokrytycznej refleksji nad komunikacyjnymi uwarunkowaniami zmiany. „Nie umieliśmy utrzymać kontaktu ze społeczeństwem” – w 1990 roku mówił Bronisław Geremek Jackowi Żakowskiemu (Geremek, Żakowski 1990: 294). Geremek jest jednak też



autorem często cytowanego stwierdzenia, iż „Polacy niedorośli do demokracji”, wypowiedzianego w kontekście pierwszych wyborów prezydenckich w demokratycznej Polsce, gdy do drugiej tury nie przeszedł inteligencki kandydat – Tadeusz Mazowiecki – natomiast znalazł się w niej debiutujący w polityce i operujący populistycznymi hasłami biznesmen, Stan Tymiński. Taka diagnoza *de facto* przerzuca odpowiedzialność za niezrealizowanie warunków liberalnej zmiany (chodzi zwłaszcza o poszanowanie instytucji demokratycznych) na abstrakcyjne społeczeństwo. Wskazywanie błędnych założeń poprzez budowanie kontrastu między postmaterialistycznie zorientowaną inteligencją a materialistycznym ludem powiela paternalistyczny w swym rdzeniu, a w odbiorze binarny i hierarchiczny podział. Ta pułapka liberalnej samokrytyki jest zresztą problematyzowana przez niektórych uczestników aktualnego dyskursu jako „wyższościowa koncepcja” (Leder, Sutowski 2017: 221). Tym niemniej nawet najbardziej krytyczne głosy sprowadzają się do postulowania dialogu społecznego, ale nie inicjują go, chociażby poprzez pełnoprawne włączanie wypowiedzi reprezentantów klasy ludowej do przekazów dziennikarskich. Być może ulegnie to zmianie – na początku 2018 roku Sroczyński kilkakrotnie zaprosił do audycji radiowej przedstawicieli pracowników niskiego szczebla. Byli to jednak liderzy związków zawodowych i ruchów pracowniczych, a więc klasowe elity (Sroczyński 2018a, 2018b). Co ciekawe, dopiero kiedy umówiony szef związku zawodowego w sieci Biedronka nie przyszedł do studia, dziennikarz został zmuszony, aby niemal całą audycję poświęcić na głosy dzwoniących do radia szeregowych przedstawicieli klasy ludowej (Sroczyński 2018c).

Trzeba dodać, że ujmowanie się za „zwykłymi Polakami” i pozycjonowanie się w kontrze do elit nie jest domeną narracji liberalno-lewicowej, stanowi także fundamentalną strukturę współczesnej narracji prawicowej. Różnica polega na tym, że w opowieści prawicowej główna oś antagonicznego podziału społecznego nie jest definiowana jako konflikt inteligencji i klas ludowych, lecz klasy narodowej i pozanarodowej (unijni urzędnicy, zagraniczne firmy i instytucje finansowe, media należące do zagranicznych grup kapitałowych), gdzie ta druga zdominowała narodowy i lokalny interes. Również za diagnozą oligarchiczności polskiego kapitalizmu kryje się inna atrybucja odpowiedzialności za ten stan rzeczy. W narracji prawicowej do oligarchizacji doprowadziło przede wszystkim uwłaszczenie komunistycznej nomenklatury, w konsekwencji czego oligarchami są postkomuniści i ich liberalni sojusznicy intencjonalnie wchodzący w rolę kompradorskich elit (zob. Brzechczyn 2016: 37–42). Według opowieści liberalno-lewicowej za oligarchizację odpowiada w pierwszej kolejności globalizacja, transnarodowe korporacje i przepływy kapitału, którym liberałowie nie postawili u początków zmiany ustrojowej tamy. Następnie wykorzystywano mechanizmy korporacyjnego kapitalizmu do partykularnych celów i kumulacji prywatnego kapitału (np. do uprzywilejowania nomenklatury). Dlatego ujmowanie się za ludem jako ofiarą transformacji nierozzerwalnie łączy się z rozliczaniem (neo)liberałów.

Konsekwencją obecności tych dwóch struktur narracyjnych jest pojawienie się ostatniej z omawianych w tym artykule struktur. Jej zadanie polega

na wskazywaniu, kto powinien zastąpić skompromitowane elity i co powinien zaoferować debacie publicznej.

### Zaznaczanie różnicy pokoleniowej

W narracji Sroczyńskiego i Wośa zmiana pokoleniowa – następująca w skali całego społeczeństwa, a w mikroskali obserwowalna właśnie w dyskursie elit symbolicznych – odgrywa podwójną rolę. Stanowi zarówno jedną z **przyczyn krytycznego stanowiska wobec transformacji**, jak i **postulat związany z naprawą obecnego stanu rzeczy**.

W pierwszej z tych ról kwestia pokoleniowa przybiera formę **wyjaśnienia samego zabierania głosu w sporze o transformację**. Wyjaśnienie to nie stanowi gestu neutralnego rekonstruowania genezy sporu, lecz jest określeniem własnego stanowiska – opozycyjnego wobec elit transformacji. Woś spekuluje w swojej pierwszej książce:

[m]oże chodzi o zmianę pokoleniową w samej Polsce – wchodzenie w dorosłość kolejnych roczników, którym rozwiązania socjalne i progresywne nie od razu kojarzą się z nieuchronnym powrotem do siermięgi późnego Gomułki, a które doskonale pamiętają, jak wiele szkód w trakcie zmiany społecznej wyrządziła terapia szokowa lat 90.? A może to wpływ naszego otwarcia na Zachód i doświadczenia, że »u tych zachodnich lewaków« żyje się po prostu łatwiej? Właśnie dzięki temu po wielokroć wyszydzanemu »socjałowi«, który jest przez nasze liberalne elity zwalczany z równą pasją, co muzyka jazzowa przez komunistycznych aparatczyków w epoce stalinowskiej? (Woś 2014: 266)

Diagnozę zmiany demograficznej, która pociąga za sobą zmianę poznawczą, wzmacnia dyskredytującym i prezentystycznym porównaniem liberałów do stalinowskich „aparatczyków”, ludzi nastawionych oportunistycznie do totalitarnego reżimu. Aluzyjnie (neo)liberalizm zaszeregowuje do ideologii totalitarnych. W innym fragmencie książki dodaje: „Pisze mi się te słowa z racji późnego urodzenia łatwo, ale nie widzę powodu, bym miał tego nie robić. Tak już świat jest skonstruowany, że kolejne pokolenia przychodzą i irytują starszych pytaniami w stylu: »Jak mogliście do tego dopuścić?«. Po nas przyjdzie następna generacja i zrobi to samo” (2014: 284). W ten sposób następuje **natURALIZACJA pokoleniowej krytyki** i autoakredytacja głosu krytyka.

Struktura narracyjna, której osią jest akcentowanie różnicy w ocenie transformacji i III RP wynikającej z przynależności pokoleniowej, pełni zarazem funkcję antagonizowania uczestników debaty publicznej. Głównym przeciwnikiem dla „młodszej” narracji liberalno-lewicowej nie są konserwatyści i prawica, lecz (neo)liberałowie. W wypowiedziach publikowanych w Internecie Woś mniej aluzyjnie, a częściej *explicite* i personalnie zarzuca liberałom ideowy anachronizm, który ma wynikać między innymi z ich metryki. Przykładowo, wypowiadając się o tekście pt. *Chcieliście Polski? To ją macie* Janusza A. Majcherka, zarzuca autorowi nie tylko oderwanie od realiów polskiego kapitalizmu i braki wiedzy ekonomicznej, ale także posługiwanie się „archaicznym i na wpół dziś już wymarłym językiem neoliberalizmu” (Woś 2017c). Pokoleniowa krytyka ma mieć jednocześnie wymiar diagnostyczny i performatywny – ma stwarzać taki stan rzeczy,

gdzie liberalizm rzeczywiście staje się elementem „wymierającej kultury” (Woś 2017c).

Starszemu pokoleniu liberalnych elit przypisuje się dążenie do monopolizowania debaty oraz niezdolność do samokrytyki – co stoi w logicznej (ale nie retorycznej) sprzeczności do omawianej wyżej struktury narracyjnej polegającej na (dość skutecznym na poziomie dyskursu) prowokowaniu wypowiedzi samokrytycznych. Modelowym przykładem krytyki „ojców” jest komentarz Wosia do odejścia Sroczyńskiego z „Gazety Wyborczej”, gdzie ten publikował teksty polemizujące z główną linią dziennika:

To nie tylko jaskrawy dowód na niechęć poważnych dorosłych publicystów do mierzenia się z celną krytyką. Ale też dowód głębokiej niechęci do budowania wewnętrznego pluralizmu wewnątrz „Gazety Wyborczej”. I tu nie chodzi o jakąś pierwszą lepszą redakcję, tylko o gazetę, która uwielbiała (i uwielbia nadal) operować wielkimi słowami. Mówić o demokracji, wolności słowa, pluralizmie, otwartości na innego, etosie i niezależności. (Woś 2017d)

Co ważne dla spójności nowej narracji liberalno-lewicowej, to nie mediom pravicowym, lecz gazecie liberalno-lewicowej, ale kierowanej przez starszą generację elit symbolicznych – gdzie Sroczyński wiele lat pracował, a Woś nie raz publikował – w pierwszej kolejności zarzuca się hipokryzję i autocenzurę. Na tym bowiem polega ojcobójczy, związany z postulatami pokoleniowej wymiany elit, wymiar analizowanej narracji – jej celem jest wyraźnie odróżnić się od tych, od których jeszcze niedawno nie było się daleko pod względem ideowym.

Antagonistyczny wymiar kwestii pokoleniowej wykorzystuje Sroczyński w wywiadach z liberalno-lewicowymi elitami potransformacyjnej Polski. W audycji radiowej zdarza mu się bezpośrednio konfrontować przedstawicieli różnych generacji – staje wówczas po stronie tej młodszej. Naznacza wybranych rozmówców jako przedstawicieli starszego pokolenia i przypisuje im współodpowiedzialność za błędy ideowe i komunikacyjne całej formacji liberalnej. Atrybucja odpowiedzialności zbiorowej spotyka się jednak z oporem interlokutorów. Przykładowo, w rozmowie z Aleksandrem Smolarem Sroczyński pyta go o „wymuszanie po stronie liberalnej takiej dyscypliny (...) żeby za bardzo nie krytykować III RP [i] żeby za bardzo nie krytykować Platformy, bo to służy PiS-owi”, dodając, iż „jest to pogląd popularny w takim pokoleniu sześćdziesiąt plus liberalnych publicystów”. Poprzez sam sposób sformułowania tej tezy aluzyjnie klasyfikuje Smolara jako seniora debaty publicznej i osobę, która – nawet jeśli nie podziela krytykowanego poglądu – to rozumie motywacje wskazanych publicystów z uwagi na wspólnotę pokoleniową. Smolar odpowiada na tę aluzję i kategoryzując ironicznie: „Pokolenie sześćdziesiąt plus, czyli moje pokolenie, z powodów biologicznych już przerzedza się bardzo, więc niech pan nie koncentruje się na swoich wrogach, którzy są coraz mniejszą mniejszością” (Sroczyński 2017c).

Uogólniająca pokoleniowa atrybucja prowadzi niekiedy do personalizacji konfliktu w celu zobrazowania tezy o konflikcie generacyjnym w Polsce. W innej audycji Sroczyński nazywa Andrzeja Celińskiego członkiem „grupy rekonstrukcyjnej Unii Wolności” – naznacza go za pomocą spopularyzo-

wanego w mediach społecznościowych określenia jako polityka anachronicznego. W kontekście jego zaangażowania w protesty antyrządowe, oskarża go o protekcjonalizm w sposób odtwarzający formę protekcjonalnej wypowiedzi: „Oto przychodzi Andrzej Celiński, były działacz opozycji i wyższościowym tonem poucza ciemny naród, że słucha sobie disco-polo, kiedy my tutaj bronimy demokracji. To dokładnie tak wygląda (...) może na scenę nie warto się pchać z takim przekazem” (Sroczyński 2017d). W tej samej audycji Sroczyński zarzuca Celińskiemu i jego pokoleniu opozycjonistów celebrowanie przeszłości (poprzez rytualnie przywoływanie biograficznych anegdot jak np. „My w 1968 czuliśmy się osamotnieni i tak dalej”). Jednocześnie dziennikarz sam odwołuje się do tradycji Solidarności, twierdząc, że generacja Celińskiego odrzuciła dziedzictwo socjalnych postulatów ruchu (Sroczyński 2017d). Struktura narracyjna o różnicy pokoleniowej opiera się na instrumentalizowaniu tej kwestii na użytek innych struktur nowej narracji liberalno-lewicowej, w tym zwłaszcza rozliczenia liberalnych elit (zob. wyżej).

Druga z ról narracyjnych kwestii pokoleniowej wiąże się z **postulowaniem zmiany składu osobowego i ideowej orientacji polskiej debaty publicznej**. Analizowani tu autorzy przypisują sobie status inicjatorów takiej zmiany. Podczas rozmów prowadzonych tak dla prasy, jak i radia Sroczyński często kieruje w stronę interlokutorów apel o to, że „wreszcie trzeba to głośno powiedzieć” – że neoliberalny model transformacji ustrojowej Polski doprowadził do wzrostu nierówności ekonomicznych, niesprawiedliwości społecznej i pogłębienia pogardy elit wobec ludu. Jeżeli zaproszeni goście

nie odpowiadają na ten apel w oczekiwany przez dziennikarza sposób, wtedy zwykle przejmuje on rolę demaskatora socjalnych oraz ideowych błędów III Rzeczypospolitej. Bliska mu ocena polskiej rzeczywistości niemal zawsze wybrzmiewa najdobitniej.

We wprowadzeniu do ostatniej książki Woś podsumowuje znaczenie poprzedniej, czyli *Dziecięcej choroby liberalizmu*: „Książka wpisała się w ważną debatę nad dorobkiem polskiej transformacji neoliberalnej po roku 1989. Miałem wówczas nadzieję, że krytyczny obrachunek z przeszłości pomoże nam ulepszyć nasz system polityczny i gospodarczy na następną fazę rozwoju Polski” (Woś 2017a: 10). To, czego nie dokonała pierwsza książka, powinno stać się udziałem następnej:

Widzę dla mojej książki dwa scenariusze. W tym pesymistycznym powinna być ona jak ziarno, które wykiełkuje, gdy tylko okoliczności będą bardziej sprzyjające. Oczywiście dużo lepiej by się stało, gdyby ziścił się wariant optymistyczny, to znaczy, gdyby argumenty w niej zawarte przyspieszyły upadek duopolu, przyczyniając się do wznowienia debaty o tym, co dla Polski dziś autentycznie ważne i co naprawdę blokuje postęp społeczny oraz gospodarczy (Woś 2017a: 11).

W obu scenariuszach autor pozycjonuje się w roli odnowiciela debaty publicznej o demokracji i gospodarce, a więc w roli pozytywnego bohatera, którego obok złych bohaterów (liberałów) – potrzebuje każda narracja, aby być opowieścią retorycznie kompletną (zob. Wasilewski 2012: 32–36).

## Zakończenie

Transformacja jest w świetle nowej narracji liberalno-lewicowej pyrrusowym zwycięstwem (neo)liberalizmu. Zwycięstwem – ponieważ perspektywa neoliberalna dominuje nie tylko w gospodarce, polityce społecznej i mechanizmach selekcji elit, ale także determinuje to, jakie tematy, argumenty i oceny związane z polską demokracją znajdują najszerszą reprezentację w debacie publicznej. Pyrrusowym – gdyż dominacja dyskursu neoliberalnego, której istotnym elementem jest narracja o sukcesie transformacji, odbywa się wielkim kosztem społecznym. Przysłania diametralnie inne doświadczenie zmiany ustrojowej związane – obok biedy, wyzysku i poczucia niesprawiedliwej dystrybucji dóbr materialnych – z brakiem szacunku, utratą godności w relacjach międzyklasowych i nikłymi nadziejami na awans społeczny. W oparciu o taką diagnozę centralnymi pozytywnymi hasłami analizowanej narracji są nie tylko „państwo opiekuńcze” czy „prawa pracownicze”, a negatywnymi „neoliberalizm” i „kapitalizm” (jak w klasycznej narracji lewicowej), lecz także – odpowiednio – „dialog społeczny” i „pogarda dla klasy ludowej”. Położenie nacisku na komunikacyjne i godnościowe aspekty transformacji skutkuje tym, że odpowiedzialność za błędy transformacji jest przypisywana lokalnym elitom: zarówno politykom, przedsiębiorcom, jak i naukowcom oraz publicystom. Jednocześnie w innych elitach – młodszych i zorientowanych lewicowo – upatruje się naprawiaczy błędnych założeń i problematycznych skutków transformacji.

Rekonstruując tę narrację, nie można pominąć pytań o jej oryginalność, tożsamość dyskursywną narratorów oraz skuteczność komunikacyjną. Oryginalność nie jest mocną stroną nowej narracji liberalno-lewicowej. Jest nowa w tym sensie, że wypiera liberalną opowieść podtrzymującą środowiskowe samozadowolenie z przebiegu i skutków transformacji. Wykorzystuje w przeważającej mierze zastaną krytykę przełomu (głównie lewicową, ale koresponduje także z liberalną, a w wybranych aspektach konserwatywną refleksją nad błędami transformacji), lecz poddaje ją rekonfiguracji, humanizując krytykę ekonomiczną i mówiąc wiele o specyfice polskiej demokracji, nie uciekając się do retoryki narodowej. Nowatorskość tej narracji kryje się w jej modalności. Krytyka transformacji jest artykułowana przez analizowanych autorów bez kompleksów ani pokory wobec własnego środowiska. Narracja ta jest kreowana na pluralistyczną i formułowaną ponad podziałami politycznymi, lecz konfrontacyjna pewność autorów co do słuszności ich tezy czyni tę opowieść na swój sposób dogmatyczną.

Ideowo hybrydowy charakter tej narracji powoduje, że najwyrazistszym jej punktem stają się, chcąc nie chcąc, narratorzy. Oprócz pewności siebie i dezynwoltury w prezentacji sądów, elementem autoprezentacji Sroczyńskiego i Wosia są próby uniknięcia politycznego szufladkowania. Dystansują się od antypisowskiej opozycji parlamentarnej, a zdarza im się chwalić politykę społeczną prawicowego rządu. W tym aspekcie rzeczywiście ujawnia się różnica pokoleniowa, starsi publicyści liberalno-lewicowi od zwycięstwa PiS jesienią 2015 roku widzieli w polityce tej

partii zagrożenie dla demokracji (zob. np. Boni, Sroczyński 2016: 12), młodszy dostrzegł je dopiero w obliczu ustaw przeobrażających sądownictwo i fali obywatelskich protestów – zresztą ich ocena działań PiS nadal nie jest tak jednoznaczna jak u starszych autorów. W odbiorze swojego środowiska nie są jednak postrzegani jako głosy ponadpartyjnych arbitrów, lecz jako „symetryści”, a więc osoby niedostrzegające jakościowej i moralnej różnicy między poprzednim a obecnym rządem, dla niektórych wręcz „pożyteczni idioci” aktualnej władzy. Choć Sroczyński i Woś starają się ironicznie przechwycić etykietę „symetrysty”, funkcjonuje ona raczej jako inwektywa w sporze, w którym uczestniczą.

Pytanie o skuteczność komunikacyjną badanej narracji musi pozostać otwarte z uwagi na wciąż krótki czas jej oddziaływania. Już teraz można jednak zastanawiać się nad możliwościami jej wpływu na relacje społeczne. Choć ta anty-neoliberalna narracja ma być inkluzywna wobec doświadczenia i potrzeb klas ludowych, tłumaczy je inteligenckim, elitarnym językiem. Pozostaje też subtelnie paternalistyczna, gdyż w samym procesie tłumaczenia pozbawia oryginalną relację ewentualnych nieracjonalności i radykalności. Co więcej, postulowany wzrost wrażliwości społecznej i zwrot w stronę egalitaryzmu nie jest wyłącznie kwestią dyskursu, lecz przede wszystkim kwestią antropologiczną (zob. Burszta, Jezierski, Rauszer 2016: 13–14). Dopóki opowieść neoliberalna posiada „hegemoniczny status w obszarze zdrowego rozsądku” (Wróblewski 2016: 351), a więc uzasadnia nie tylko codzienną praktykę życia zbiorowego, ale także horyzont aspiracji

wszystkich klas społecznych, dopóty nowa narracja liberalno-lewicowa będzie oddziaływać głównie w ramach środowiskowego sporu liberałów o to, jakie są przyczyny porażki i szanse utrzymania bliskiej im wizji demokratycznego ładu. Analizowana narracja, choć apeluje o walkę z nierównościami społeczno-ekonomicznymi, nie jest wezwaniem do rewolucji, lecz do ewolucji relacji społecznych i pozostaje w wielu aspektach opowieścią zachowawczą. Chcąc zwięźle nazwać głęboki – prawdopodobnie nieuświadomiony – przekaz tej narracji, można by trawestować często przywoływaną w refleksji nad zmianami społecznymi myśl Tancrediego, bohatera *Lamparta* Giuseppe Tomasiego di Lampedusy: jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak, jak jest, my, elity, musimy się zmienić<sup>2</sup>. Nie można jednak odmówić spojrzeniu omawianych tu autorów wysiłku środowiskowej autoanalizy i potencjału narracji alternatywnej dla spolaryzowanych i skostniałych podziałów polityczno-partyjnych rzutujących na czarno-białe oceny transformacji. Nowa narracja liberalno-lewicowa stanowi rodzaj dyskursywnego klina wbitego między przewidywalne i poznawczo jałowe opowieści dominujących sił parlamentarnych. Jej zachowawczy i w gruncie rzeczy nierewolucyjny charakter paradoksalnie może stać się jej atutem, ponieważ – jak pokazuje krótka historia dyskursu III Rzeczypospolitej – forma i treść polskiej debaty publicznej rzadko zmienia się poprzez diametralne zwroty, lecz najczęściej poprzez niespektakularną ewolucję.

<sup>2</sup> W powieści słowa Tancrediego brzmią następująco: „Jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak, jak jest, wszystko się musi zmienić” (Tomasi di Lampedusa 1988: 25).

## Bibliografia

- Anioł Włodzimierz (2015) *On Three Modernisation Narratives in Poland after 1989*. „International Journal of Social Economics”, nr 42(9), s. 777–790.
- Barthes Roland (2000) *Mitologie*. Przełożył Adam Dziadek. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Boni Michał, Sroczyński Grzegorz (2016) *Byliśmy głusi*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.04.2016.
- Bourdieu Pierre (1986) *The Forms of Capital* [w:] John G. Richardson, ed., *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*. New York, London: Greenwood Press.
- Brzechczyn Krzysztof (2016) *Polska – deKODowanie systemu. Kontury systemu*. „Arcana”, nr 127–128, s. 34–48.
- Burszta Wojciech J., Jezierski Piotr, Rauszer Michał (2016) *Wstęp. Podgryzanie neoliberalnego Lewiatana*, [w:] Wojciech J. Burszta, Piotr Jezierski, Michał Rauszer, red., *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*. Gdańsk: Katedra.
- Charmaz Kathy (2009) *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Przełożyła Barbara Komorowska. Warszawa: PWN.
- Diaz-Bone Rainer (2010) *Was ist der Beitrag der Diskurslinguistik für die Foucaultsche Diskursanalyse?*. „Forum: Qualitative Sozialforschung”, nr 2 [dostęp 20.12.2017]. Dostępny w Internecie: <<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1454/2954>>.
- Drozda Łukasz (2015) *Lewactwo. Historia dyskursu o polskiej lewicy radykalnej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Foucault Michel (2001 [1976]) *Le discours ne doit pas être pris comme...* [w:] Michel Foucault, *Dits et écrits II. 1976–1988*. Paris: Gallimard.
- Geremek Bronisław, Żakowski Jacek (1990) *Rok 1989: Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*. Warszawa: Plejada.
- Hajer Maarten A. (1995) *The Politics of Environmental Discourse: Ecological Modernization and the Policy Process*. Oxford: Oxford University Press.
- Jasiecki Krzysztof (2017) *Modernizacja, praca, przedsiębiorczość w polskich dyskursach (post)transformacyjnych* (głos w dyskusji). „Władza Sądzenia”, nr 11, s. 13–30.
- Keller Reiner (2007) *Diskurse und Dispositive analysieren. Die Wissenssoziologische Diskursanalyse als Beitrag zu einer wissenschaftlichen Profilierung der Diskursforschung*. „Forum Qualitative Sozialforschung”, t. 8, nr 2 [dostęp 20.12.2017]. Dostępny w Internecie: <<http://nbn-resolving.de/urn:nbn:de:0114-fqs0702198>>.
- Koselleck Reinhart (2001) *Semantyka historyczna*. Przełożył Wojciech Kunicki. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kotras Marcin (2017) *Praktyki ramowania i przeramowania w dyskursie medialnym dotyczącym Okrągłego Stołu*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 3, s. 70–95.
- Kubala Konrad (2015) *Obrazy Okrągłego Stołu w 25. rocznicę rozmów w Magdalence. Modele wyjaśniania i oceny obecne w polskim dyskursie prasowym*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 64, nr 2, s. 131–155.
- Leder Andrzej, Sutowski Michał (2017) *Paternalizm z patriarchytem idą pod rękę* [w:] Michał Sutowski, *Rok dobrej zmiany. Wywiady Michała Sutowskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 212–233.
- Lipiński Artur (2016) *Strategie „komunikacji” przeciwnika politycznego. Obraz środowiska Unii Wolności w dyskursie polskiej prasy*. „Przegląd Politologiczny”, nr 3, s. 93–107.
- Lipiński Artur (2012) *Delegitymizacja III Rzeczypospolitej, budowanie partyjnej tożsamości i dyskursywne struktury możliwości*. „Studia Polityczne”, nr 4, s. 75–92.
- Lipiński Artur (2008) *Mitologizacja czy dyskursywna reprezentacja? Okrągły Stół, Magdalena i „gruba kreska” jako kategorie dyskursu prawicy* [w:] Bohdan Szklarski, red., *Mity, symbole i rytuały*

we współczesnej polityce. *Szkice z antropologii polityki*. Warszawa: Scholar, s. 277–291.

Marczewski Paweł, Pawłowski Łukasz, Śpiewak Paweł (2011) *Grzechy polskiego liberalizmu*. „Kultura Liberalna”, nr 120 [dostęp 1.03.2018]. Dostępny w Internecie: <<https://kulturaliberalna.pl/2011/04/25/grzechy-polskiego-liberalizmu-1/>>.

Nowicka-Franczak M. (2017) *Settling Accounts with the Troublesome Past: Self-criticism in Poland and Eastern Europe* [w:] Christian Karner, Monika Kopytowska, eds., *National Identity and Europe in Times of Crisis. Doing and Undoing Europe*. Bingley: Emerald, s. 259–284.

Pawliszak Piotr (2017) *Analiza narracyjna dyskursu publicznego. W poszukiwaniu struktur kulturowych i procesów narzucania znaczeń formujących politykę ekologiczną* [w:] Marek Czyżewski i in., red., *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*. Warszawa: Sedno, s. 67–94.

Pawliszak Piotr, Steciąg Magdalena (2017) *Ekologiczna modernizacja w państwowym socjalizmie. Narracyjna analiza dyskursu ekologicznego w PRL-u* [w:] Marek Czyżewski i in., red., *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*. Warszawa: Sedno.

PD (2018) *Gazeta.pl zawiesza dział Opinie współkierowany przez Sroczyńskiego*. Press.pl [dostęp 26.09.2018]. Dostępny w Internecie: <[https://www.press.pl/tresc/54697,gazeta\\_pl-zawiesza-dzial-opinie-wspolkierowany-przez-sroczynskiego](https://www.press.pl/tresc/54697,gazeta_pl-zawiesza-dzial-opinie-wspolkierowany-przez-sroczynskiego)>.

Propp Władimir (2011) *Morfologia bajki magicznej*. Przełożył Paweł Rojek. Kraków: Nomos.

Rancew Sikora Dorota, Skowronek Katarzyna (2015) *O (nie) zbędności opowiadania. Refleksje teoretyczno-krytyczne na temat badań narracyjnych i perspektywy storytelling*. „Studia Humanistyczne AGH”, t. 14, nr 1, s. 7–24.

Sroczyński Grzegorz (2018a) *Świat się chwieje: „W tej branży nikt na przeziębienie nie zwraca uwagi”. O warunkach pracy ochroniarzy w Polsce opowiadał Michał Kulczycki, Szef „Solidarności” Ochroniarzy*, 4.02.2018, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2018b) *Świat się chwieje: Czy red. Sroczyński dałby radę w Amazonie?*, 7.01.2018, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2018c) *Świat się chwieje: Ostatnia niedziela handlowa? Co na to szefowie sklepów i ich pracownicy?*, 4.03.2018, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2017a) *Świat się chwieje: Nowoczesna, a może Razem? Czy Paweł Rabiej zmienił podejście do spraw społecznych po aferze reprivatyzacyjnej?*, 24.09.2017, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2017b) *Świat się chwieje: Lewica jest częścią Pis-u? O tym Maciej Gdula*, 25.06.2017, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2017c) *Świat się chwieje: Symetryzm i opozycja. Dyskutują Katarzyna „Katarzyna” Sadło, prof. Aleksander Smolar i Grzegorz Sroczyński*, 10.09.2017, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2017d) *Świat się chwieje: Ostra dyskusja dwóch protestujących pokoleń. Andrzej Celiński i Maria Świetlik u Grzegorza Sroczyńskiego*, 23.07.2017, TOK FM.

Sroczyński Grzegorz (2017e) *Strategia małą w klatce, czyli jak Jarosław Kaczyński steruje emocjami*, Gazeta.pl [dostęp: 21.01.2018]. Dostępny w Internecie: <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,161770,22637148,narod-jest-glupi-czyli-jak-daniel-olbrychski-sluzy-dobrej.html>>.

Sroczyński Grzegorz (2015a) *Świat się chwieje: 20 rozmów o tym, co z nami dalej*. Warszawa: Agora.

Sroczyński Grzegorz (2015a) *Nie tym tonem*. „Duży Format”, 3.12.2015.

Sroczyński Grzegorz, Sutowski Michał (2017) *Sroczyński: Lewica nie może popełnić błędu „ideowej czystości”*. „Krytyka Polityczna” [dostęp: 2.01.2018]. Dostępny w Internecie: <<http://krytyka-polityczna.pl/kraj/sroczynski-sutowski-wywiad/>>.

Sroczyński Grzegorz, Woś Rafał (2017) *Co tak wyje w naszej Polsce? „Gazeta Wyborcza”*, 4–5.03.2017, s. 14–15.

Sutowski Michał (2017) *Rok dobrej zmiany. Wywiady Michała Sutowskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Szacki Jerzy (1994) *Liberalizm po komunizmie*. Kraków: Znak.

Tomasi di Lampedusa Giuseppe (1988) *Lampart*. Przełożyła Zofia Ernstowa. Warszawa: P.I.W.



Trzebiński Jerzy (2002) *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: GWP.

Walicki Andrzej (2013) *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*. Kraków: Universitas.

Wasilewski Jacek (2012) *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*. Warszawa: Headmade.

Woś Rafał (2018a) *Lewico, czas na współpracę z PiS. Trzeba budować z Kaczyńskim demokratyczny socjalizm*. *Gazeta.pl* [dostęp: 25.09.2018]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,161770,23791323,wos-lewica-powinna-wspolpracowac-z-pis-tylko-wtedy-polska.html>.

Woś Rafał (2018b) *Klasizm. Choroba, która toczy Polskę od dobrych 30 lat. Zając goni i zarazem ucieka*. *Gazeta.pl* [dostęp: 20.01.2018]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,161770,22870117,rafal-wos-polacy-rasisci-i-kazdy-to-powie-czyli-brzydki.html>.

Woś Rafał (2017a) *To nie jest kraj dla pracowników*. Warszawa: W.A.B.

Woś Rafał (2017b) *Praca powraca*. „*Polityka*”, nr 17, s. 52–54.

Woś Rafał (2017c) *Tłumaczę Janusza Majcherka*. „*Nowy Atlas Ekonomiczny. Blog Rafała Wosia*”, 13.09.2017 [dostęp: 5.02.2018]. Dostępny w Internecie: <https://wos.blog.polityka.pl/2017/09/13/tlumacze-janusza-majcherka/>.

Woś Rafał (2017d) *Zbijcie Sroczyńskiego. A i tak będziecie mieli gorączkę!* „*Nowy Atlas Ekonomiczny. Blog Rafała Wosia*”, 2.10.2017 [dostęp: 5.02.2018]. Dostępny w Internecie: <https://wos.blog.polityka.pl/2017/10/02/zbijcie-sroczynskiego-a-i-tak-bedziecie-mieli-goraczke/>.

Woś Rafał (2015a) *Więcej związków!* „*Polityka*”, nr 6, s. 19–21.

Woś Rafał (2015b) *Atlas lewicowych potworów*. „*Polityka*”, nr 51, s. 54–57.

Woś Rafał (2014) *Dziecięca choroba liberalizmu*. Warszawa: Studio Emka.

Zarycki Tomasz (2013). *Podmiotowość na peryferiach: rola wewnętrznych i zewnętrznych aktorów w debatach nad upadkiem komunizmu i „transformacją” postkomunistyczną w Polsce* [w:] Adam Mrozowicki, Olga Nowaczyk, Irena Szlachcicowa, red., *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*. Kraków: Nomos, s. 285–296.

Wróblewski Michał (2016) *Neoliberalowie, sarmaci i zdrowy rozsądek*, [w:] Wojciech J. Burszta, Piotr Jezierski, Michał Rauszer, red., *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*. Gdańsk: Katedra.

Wróblewski Michał, red., (2011) *Spór o liberalizm*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

## Cytowanie

Nowicka-Franczak Magdalena (2018) *Transformacja w zmieniającej się narracji liberalno-lewicowej. Przykład publicystyki Grzegorza Sroczyńskiego i Rafała Wosia*. „*Przegląd Socjologii Jakościowej*”, t. 14, nr 4, s. 40–65 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: [www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.03>.

## Transition in the Evolving Left-Liberal Narrative. The Case of Journalism of Grzegorz Sroczyński and Rafał Woś

**Abstract:** The paper discusses changes of the liberal discourse in the context of current political divisions in Poland. The left-liberal narrative (understood as a structure of discourse and taking form of an evaluative, causal and historically situated description of events and their participants) on systemic transformation, its ideological sources and social outcomes is here the main subject of research. The analysis is focused on the journalism of two leading left-liberal authors: Grzegorz Sroczyński and Rafał Woś. On the basis of their articles in the press and Internet, books and radio broadcasts from 2013–2018 the main structures of the new left-liberal narrative were distinguished which concern i.a. settling accounts with (neo)liberals, embracing the people and the generation gap impinging the evaluation of the transition. The communicative effectiveness, originality and discursive identity of the narrative formulated by Sroczyński and Woś is also discussed and questioned in this paper.

**Keywords:** public debate, liberalism, narrative, systemic transformation